



## Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

**Prenumerata** wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskim i całym państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

**Treść:** Monopol. — Spostrzeżenia robione na polach Chmielnika. — W sprawie wartości mączki Thomasa. — Czy lepiej sadzić drzewa owocowe w jesieni czy na wiosnę? — Zyto świętojańskie — Rozmaitości. — Sprostowanie omyłek. — Oznajmienia. — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe.

## MONOPOL.

Ruch w sprawie zapowiedzianego „monopolu na okowitę“ rozpoczął w całym kraju działać. Wszystkie dzienniki podnoszą w różnych formach głosy w tej sprawie; przeróżne stowarzyszenia odbywają narady i ankiety i publicznie takowe ogłaszają. — Czy nie przedwcześnie, czy z pożytkiem dla producentów i kraju całego, czy z rzeczywistą korzyścią dla sprawy tak doniosłego znaczenia, to na razie może być co najmniej wątpliwem. — Wygrać przedwcześnie wszystkie atuty, wypowiedzieć zdanie i określić żądania swoje, bez świadomości, choćby w przybliżeniu, jakie są podstawy i zamiary drugiej strony, nie jest w każdym razie dowodem dyplomatycznej oględności. Do tej pory wiemy tylko stanowczo, że Państwo potrzebuje pieniędzy, a Rząd monopolem ma zamiar Państwu tych pieniędzy przysporzyć. Szczegóły i warunki, o które trzeba będzie się targować, bodaj nie walczyć, dotąd konkretnymi się nie stały i znanymi nie są.

Mimo tego, Prezydium Towarzystwa rolniczego krakowskiego nie pozostało w tyle i nie zaniedbało sprawy tak doniosłego znaczenia dla kraju, a dotyczącej jedynego naszego przemysłu gospodarczego, podnieść, i w tym celu zwołało ankietę, złożoną z ludzi

wykształconych i fachowych, z różnych stron zachodniej Galicyi, na dzień 19 listopada 1894 r.

Posiedzenie odbyło się w lokalu Towarzystwa rolniczego.

Zjazd był nader liczny, bo przybyli delegaci dziesięciu Towarzystw rolniczych okręgowych, wybranych przez Towarzystwa w tym celu; kilku Prezesów Towarzystw okręgowych, jakoteż kilku praktycznych rzeczoznawców, zaproszonych przez Prezesa. — Równocześnie z Wiednia zjechał na posiedzenie Wice-Prezes Tow. rol., a poseł do Rady państwa, profesor Milewski, który wyjaśnił dotychczasowy stan sprawy.

Prezes F. hr. Mycielski zagał posiedzenie ankiety następującymi słowy.

„Na wstępie składam podziękowanie, że na prezydyalne wezwanie Panowie tak licznie i to z dalekich stron się zgromadzili. Jest to dowód jeden więcej a niezbity, że doniosłość sprawy projektowanego monopolu okowity, jeżeli nie należycie jeszcze w kraju ocenioną, to silnie odczuta została. Jedyny i wyłącznie rozwinięty przemysł rolniczy, od lat wielu w kraju ustalony, jeżeli nie zachwiany, bo tego w tej chwili przesądzać jeszcze nie możemy, w każdym razie zacepionym został. Przemysł to, który wobec smutnych ekonomicznych i handlowych stosunków naszego rolnictwa, jest jedynym naszej ciężkiej pracy dodatnim czynnikiem i daje ten napływ pieniężny tak niezbędnie

w obrocie gospodarczym potrzebny. Równocześnie pozwałam sobie wyrazić moją wdzięczność i podziękowanie Wice-Prezesowi naszego Towarzystwa rolniczego, Posłowi do Rady państwa, Profesorowi Milewskiemu, który raczył z Wiednia na posiedzenie przybyć, celem wyjaśnienia, w jakim właśnie stadium sprawa monopolu się znajduje. Jemu też głosu udzielałam, a Panów proszę o udział w dyskusji, zwracając uwagę, że naszym obowiązkiem jest pominąć lokalne korzyści i osobiste zapatrywania, a podnieść się do wysokości wskazującej wyłącznie korzyści kraju całego, również i potrzeby Państwa. Nadmienić zarazem muszę, że czynności ankiety mogą być oczywiście tylko informacyjne, a celem jej przygotowanie materiałów dla Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego, który jako organ urzędowy, wyłącznie może być upoważnionym do porozumienia się i traktowania z Władzami. Wątpić nie można, że ankieta złożona z ludzi fachowych, wykształconych i dokładnie obznajomionych z przemysłem okowity, zadaniu swemu sprosta“.

Wice-Prezes p. prof. dr. Józef Milewski zabiera głos i omawia poszczególne liczne nasuwające się punkta sporne, co do ceny, wymiaru i rozkładu kontyngentu, warunków powstawania nowych gorzelń, wreszcie sposobu wypłaty i odbioru.

Debaty były bardzo ożywione; trwały od godziny 10 rano do 1 popołudniu, a następnie od 3 po południu do późnego wieczora. Zaznaczyć tylko możemy, że zważywszy, iż sprawa jest do chwili obecnej tylko projektem, a Ministerstwo finansów szczegółów nie określiło, ani dokładnych warunków nie podało, dyskusja oczywiście w ramach ogólnych tylko prowadzoną być mogła. Mimo tego ankieta 9 przeciw 6 głosom powzięła następującą uchwałę:

„Ankieta oświadcza się w zasadzie przeciw monopolowi okowity; jednakże wobec zapowiedzianych zmian w opodatkowaniu spirytusu i zapowiedzianego przez ministra finansów monopolu, wybiera z pośród członków ankiety 5 mężów zaufania i 2 zastępców do zajęcia się tą sprawą“.

Do komisji tej wybranymi zostali: Prezes Towarzystwa rolniczego F. hr. Mycielski, Wice-Prezes Professor Józef Milewski, pp. Roman hr. Michałowski, Mikołaj hr. Rey i Stanisław Żeleński, — na zastępców zaś pp. Ignacy Pieniążek i Wilhelm Habicht.

Na drugi dzień po Ankiecie, więc 20 listopada 1894 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, które Prezes zagaił następującym przemówieniem:

„Na podstawie uchwały Komitetu z dnia 2 października 1794 r., mocą której Prezydium upoważnionem zostało, aby sprawy nagłe lub niedające się odroczyć, prezydyalnie załatwionemi były, Prezydium

czuło się w obowiązku poruszyć sprawę projektowanego monopolu na okowitę i to dla poważnych powodów. Doniosłość sprawy projektowanego monopolu okowity, jeżeli nie należycie jeszcze w kraju ocenioną, to silnie odczuta została. Jedyny i wyłączny rozwinięty przemysł rolniczy od lat wielu w kraju ustalony, jeżeli nie zachwiany, bo tego w tej chwili przesądzać nie możemy, w każdym razie zaczepionym został. Przemysł to, który wobec smutnych ekonomicznych i handlowych stosunków naszego rolnictwa, jest jedynym naszej ciężkiej pracy dodatnim czynnikiem i daje ten napływ pieniężny, tak niezbędnie w obrocie gospodarczym potrzebny. Z różnych i to dalekich stron, wprawdzie na drodze prywatnej, ale z pewną presją zapytywano, jakie są zapatrywania nasze w sprawie monopolu, co przynagliło jeszcze więcej podjęcie rzeczy. Chcąc oszczędzić szanownym członkom Komitetu zbyt częstych narad i wycieczek do Krakowa, Prezydium uważało za stosowne zwołać ankietę z delegatów 10 okręgowych Towarzystw rolniczych, Prezesów tych Towarzystw, wreszcie kilku rzeczoznawców, ludzi fachowych, wykształconych i dokładnie obznajomionych z produkcją i przemysłem okowity. Czynność ankiety ma być tylko informacyjną, a celem jej przygotowanie materiałów dla Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego, który jako organ urzędowy, wyłącznie może być upoważnionym do porozumienia się z Władzami. Ankieta na pierwszym posiedzeniu oświadczyła się w zasadzie przeciw mynopolowi, wybierając 5 mężów zaufania i 2 zastępców do zajęcia się tą sprawą. Komisję tę, następnie ankietę, wreszcie Komitet Towarzystwa rolniczego, zwołany w sprawie projektowanego monopolu na okowitę wtedy, kiedy nam będzie dany substrat przedmiotu, dzisiaj nieokreślony ani znany, również i wtedy, kiedy otrzymamy wyraźne wskazówki, że działać należy“.

O ile nam wiadomo, Prezydium Towarzystwa rolniczego krakowskiego wstrzymuje na razie zwołanie wszelkich ankiet i narad w sprawie monopolu, zważając, że wobec przedłożonych i zamieszczonych w Radzie Państwa rozlicznych prac i projektowanych ustaw, jest więcej jak wątpliwem, czy monopol wogóle w bieżącej sesji wniesionym zostanie.

Jak nam wiadomo, Prezydium Towarzystwa rolniczego pozostaje w ścisłych stosunkach z Wiedniem i z Kołem polskim i nieomieszka w sprawie monopolu ankietę jak i Komitet Towarzystwa rolniczego zwołać, jak tylko sygnał i wskazówki z poważnego źródła otrzyma, że sprawa dojrzeje i na porządek dzienny wniesioną zostanie.



## Z praktyki gospodarskiej.

### Spostrzeżenia robione na polach Chmielnika w 1894 r. \*)

podał M. Dobrski. mag. nauk przyr.

Robiącemu spostrzeżenia w zakresie rolnictwa sprawia wielką przyjemność, gdy się przekona, że doświadczenia, które on zrobił, powtórzone gdzieindziej przez wielu badaczy, w sposób stanowczy potwierdzają wyniki prac jego; wtedy bowiem ustaje w jego umyśle wszelka wątpliwość, ustępując zaufaniu w ścisłość własnych spostrzeżeń. Tego uczucia doznałem, czytając opis porównawczych doświadczeń, przedsięwziętych pod kierunkiem stacyi sobieszynskiej przez 20 rolników, w różnych stronach kraju zamieszkałych. Z zestawienia rezultatów posiewów porównawczych, doszli ci panowie literalnie do tego samego wyniku, który ja wskazałem przed siedmioma laty.

Przy badaniu plenności pszenic, ja otrzymałem wówczas rezultat następujący: Na pierwszym miejscu stała u mnie Modliborska, 2) Płocka, 3) Sandomierska, 4) Puławska. Wynik zaś zbiorowych spostrzeżeń 20 rolników ogłoszony niedawno przez dra Sempołowskiego (Sprawozdanie sobieszynskie z r. 1894 str. 65) stawia owe pszenice w tym samym zupełnie porządku, mianowicie: 1) Modliborska, 2) Płocka, 3) Sandomierska, 4) Puławska. Pomiąłem parę innych pszenic, podanych tylko w jednym z dwóch tych wykazów, a opuszczonych w drugim. Nie jest to zatem już podobieństwo, ale zupełna identyczność.

Podnoszę ten fakt dla kilku powodów: naprzód, że mnie w tej mierze nikt nie wyreczył; powtórę, że on niejako gwarantuje ścisłość wszystkich spostrzeżeń oddzielonych od siebie przeciągiem lat sześciu i potwierdza zarówno pierwsze, jak drugie, wreszcie, dowodzi, że stopień plenności pewnej odmiany nie jest rzeczą przypadku, lecz czynnikiem stałym, na którym w wyborze odpowiedniej pszenicy do siewu polegać można. Jeżeli te rezultaty nadają cechę wiarygodności wynikom moich spostrzeżeń, to opierając się na nich, ostrzegam powtórnie rolników, aby nie siali tej pszenicy, która się ze wszystkich okazała najplenniejszą, t. j. Modliborskiej. To samo zastrzeżenie robiłem przed kilkoma laty, ale nie zostało ono widocznie zapamiętane. Gdy bowiem rezultaty prób zbiorowych ogłoszone zostały jeszcze przed siewami jesiennymi w „Gazecie Rolniczej“ i Berlińskiej „Land. Zeitung“, posypały się zamówienia na pszenicę Modliborską, nietylko z kraju, ale aż z Danii i Szwecyi. Wypada mi więc przypomnieć to, co już mówiłem w nr. 3 „G. R.“ z r. 1891, że Modliborska zwykle jest najplenniejszą, ale w niektórych latach ulega rdzy (*Puccinia coronata corda*) w takim stopniu, jak żadna inna z powyższych pszenic, chyba

tylko pokrewna jej Sandomierska. Omlót jej spada wówczas niesłychanie, podczas gdy białoplewe pszenice trzymają się odpornie. Z pszenic, które się w zbiorowej próbie 20tu rolników plennymi okazały, ja zalecam do siewu tylko Płocką, Victoryę i Puławkę. Sandomierkę pomijam z tej przyczyny, że się w większej części kraju wyradza i również łatwo ulega rdzy. Na powyższych trzech pszenicach można się oprzeć w pełnem słowa znaczeniu, a z innymi tymczasem przeprowadzać próby.

Taką próbę zrobiłem w roku zeszłym z pszenicą New-Yersey. Pokazała się ona nietylko plenniejszą o korzec na morgu od Płockiej, Puławki i Victoryi, ale zarazem dała ziarno ze wszystkich najpiękniejsze. Był to dopiero rezultat jednoroczny, zatem nie decydujący, ale zawsze dodatni. Zakarbowałem sobie jednak na debet tej pszenicy, że dojrzała o 5 dni później od swych sąsiadek na polu doświadczalnym, co na naszych zimnych gruntach budzi podejrzenie małej odporności względem rdzy.

Redakeya „Gaz. Rolniczej“ w prospekcie na rok bieżący wzywa rolników, aby, robiąc próby z nawozami sztucznymi, opisywali rezultaty, z którychby przekonać się było można, czy stosowanie ich wobec dzisiejszych cen zboża może się opłacić lub nie.

Rozporządzając kilkoma danymi z zeszłorocznych doświadczeń, podaję je na tem miejscu.

1) Po zebraniu drugiego pokosu pierwszoletniej koniczyny, pole podłożono pługiem piętrowym; na jednym działku takowego zasiałem rzędowo pszenicę bez żadnego dodatku, na drugim zaś podsypałem superfosfatu w stosunku 4 ctn. na móg 300 pr. Zwyzka na poletku nawiezionem wyniosła z morga 194 f. ziarna wartości 3 r. 23 kop. Strata pieniężna była więc oczywistą.

2) Rezultat wapnowania pod koniczynę okazał się znakomitym. Otrzymanej tą drogą zwyżki plonu koniczyny nie mogłem oznaczyć na wagę, z powodu ciągłej niepogody i różnych przeszkód, mimo to oceniając grubość pokosów wprawionem już okiem, przekonany jestem o zdwojeniu się zbioru siana. Biorąc pod uwagę polepszenie się stanowiska dla następującej po koniczynie oziminy (co wszystko razem osiągnięte zostało nakładem 10 rs. na móg), nabrałem przekonania, że korzystne sprawozdania, jakie nieraz czytałem o wpływie wapnowania, odnosić się będą i do mojej ziemi. Melioracyę tę, mimo spadku cen zboża, robić będę u siebie na większą skalę. Do próby powyższej używałem na móg 20 korcy mialu wapiennego, którego koszt ze sprowadzeniem na pole wyniósł po 50 kop. za 300 ft.

3) Próba z saletrą chilijską pod buraki robiona była przez dwa po sobie następujące lata. Przy użyciu 2 ctn. na móg metodą podsypywania pod pojedyncze

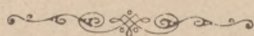
\*) Z „Gazety Rolniczej“.

rośliny po przerwaniu, w pierwszym roku zwiększenia plonu wcale nie było. W drugim roku okazał się przybytek 30 korey na morgu. Różnicy w warunkach atmosferycznych nie zauważyłem, choć być musiała, sądząc po tak odmiennych rezultatach. Odjąwszy koszt saletry za oba lata od wartości zwyczajnej jednorocznej, czysty zysk pozostaje niemal żaden. Sam jednak nie uważam tej próby za miarodajną i powtarzać ją będę w latach następnych, dla wyśrodkowania przecięciowych danych z większej liczby lat.

4) Na podstawie obserwacji zrobionych w latach ostatnich, doradzam domieszkę seradelli do łubinu sianego na nasienie w stanowiskach niezbyt silnych, na których łubin nie tworzy jednej zbitej pokrywy gałęzi i liści, lecz zostawia miejsca puste.

Przeznaczeniem seradelli jest właśnie wypełnić te nieporośnięte łubinami kawałki ziemi, ocienić ją, oraz dać plon uboczny słomy i ziarna, a zarazem zaszczerpić rolę bakteriami swoistymi dla seradelli, które przy czystym jej posiewie w latach następnych korzystny wpływ wyrzucić mogą.

Wiadomo, że nieudany łubin sprowadza zaperzenie roli; otóż porost seradelli w znacznej części temu zapobiegnie. Radzę więc do przelotu nasiennego domieszkować białą koniczynę, i to w podobnych razach, jak poprzednio wskazane, t. j. na niezbyt silnych miejscach. Otrzyma się uboczny plon ziarna, który w niczem głównemu produktowi uszczerbku nie zrobi.



## W sprawie wartości mączki Thomasa.

Przed kilku już laty przestrzegał rolników prof. dr. Wagner z Darmstadt, że sprzedawaną bywa mączka Thomasa, która zawiera wprawdzie znaczną ilość kwasu fosforowego, lecz wpływ jej na roślinność jest bardzo niedostateczny. Początkowo napomnienie to nie wiele skutkowało, gdyż mączka Thomasa miała bezwarunkowych zwolenników, wskutek czego wielu też z nich poniosło dotkliwe straty. Wytrwałe badania tak prof. Wagnera jak i prof. Märckera, doprowadziły wreszcie do odkrycia, iż tylko te mączki szlakowe działają skutecznie, których kwas fosforowy posiada znaczną rozpuszczalność w cytracie, czyli cytrynianie azotowym. Dowodem tego jest następujące zestawienie prób, przeprowadzonych przez prof. dr. Märcker'a:

1.	rozpuszczalnych w cytracie	100.	Plon równy	100
2.	"	"	93.1	" " 87.9
3.	"	"	88.2	" " 90.3
4.	"	"	85.9	" " 76.7
5.	"	"	81.5	" " 72
6.	"	"	72.1	" " 67.9
7.	"	"	71.5	" " 74.1

8.	rozpuszczalnych w cytracie	60.7	Plon równy	65
9.	"	"	57.8	" " 60.2
10.	"	"	55	" " 67.1
11.	"	"	46.6	" " 57.6
12.	"	"	45.1	" " 51.9
13.	"	"	45	" " 53.9
14.	"	"	37.1	" " 38.5

Widzimy więc, że plony stosują się dosyć dokładnie do stopnia rozpuszczalności kwasu fosforowego w cytracie. Można by wprawdzie zrobić uwagę, że w latach następnych działalność kwasu fosforowego powinna być o tyle większą, o ile składnik ten nie został wyczerpanym przez rośliny w roku pierwszym. Märcker udowodnił jednak, że owe późniejsze oddziaływanie jest przy dobrych, zatem rozpuszczalnych mączkach Thomasa daleko lepsze, aniżeli przy mączkach, które zawierają kwas fosforowy w kształcie mniej rozpuszczalnym.

Próba w r. 1893.

Działalność mączki:		Rozpuszczalność cytratowa:	
Nr. 1	. . . . . 100	. . . . .	100
" 2	. . . . . 82.3	. . . . .	88.5
" 3	. . . . . 73.3	. . . . .	72.5
" 4	. . . . . 67.5	. . . . .	59.5

Próba w r. 1894 co do późniejszego oddziaływania tej mączki:

Nr. 1	. . . . . 100
" 2	. . . . . 65
" 3	. . . . . 37
" 4	. . . . . 15

Mączka zatem, która wykazała najwyższy procent kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytracie, zachowała się w późniejszym oddziaływaniu w tym samym stosunku, co i w roku pierwszym. Jest to jeden z wielu innych dowodów, o ile koniecznym jest, by rolnik starał się wszystko obrachować.

Biorąc za podstawę cenę kilograma kwasu fosforowego na 22 fenigi, przeprowadza p. A. Dettweiler następującą skalę co do wartości tego składnika odpowiednio do jego rozpuszczalności cytratowej:

Przy rozpuszczalności	90—100 %	, wartość	22 fen.
"	"	80—90 "	" 19 "
"	"	70—80 "	" 16 "
"	"	60—70 "	" 15 "
"	"	50—60 "	" 13 <sup>3/4</sup> "
"	"	mniej—50 "	" 10 "

Cena więc jednego kilogr. kwasu fosforowego powinna wynosić w ostatnim wypadku mniej, aniżeli połowę tego, co się płaci obecnie.

Podług zdania znawców wyrabia się w Niemczech przeszło 3 miliony cet. mączki Thomasa mniejwartościowej. Przyjmując zatem, że zawiera ona przynajmniej 15% ogólnego kwasu fosforowego, to przy 50

procentowej rozpuszczalności jego płacą rolnicy niemieccy przeszło 7½ miliona marek za duzo.

Dla własnego więc dobra powinni wszyscy rolnicy żądać przy zamawianiu mączki Thomasa, ażeby fabryka, oprócz podania ogólnej zawartości kwasu fosforowego, oznaczyła i poręczyła stopień, czyli procent jego rozpuszczalności cytrynowej. W przeciwnym razie nie kupują wcale tego nawozu. Jeżeli tak postąpią w poważnej ilości, to fabryki będą zmuszane zastosować się do tego żądania. Uczynić to mogą o tyle łatwiej, iż przy wyrobie tego nawozu pewien dodatek kwasu krzemowego, w kształcie piasku, przyczynia się do łatwiejszej rozpuszczalności kwasu fosforowego.

### Czy lepiej sadzić drzewa owocowe w jesieni czy na wiosnę?

Próby przedsiębrane w Geisenheimie w Zakładzie naukowym uprawy drzew owocowych i winnic, posłużyły w ostatnich czasach do stanowczego rozstrzygnięcia tego pytania.

Sadzenie drzew odbywało się oczywiście podług jednakowych prawideł i warunków, a do pierwszego pytania dołączono jeszcze drugie, mianowicie: czy obcinanie drzew należy skutecznie natychmiast po zasadzeniu, czy raczej wstrzymać się z niem aż do przyszłego roku? Drzewa, które w ciągu pewnego czasu znacznie już podrosły, zostały starannie odkopane, zabezpieczając korzenie od uszkodzeń. Okazało się przytem, że sadzenie jesienne jest w każdym kierunku odpowiedniejsze, aniżeli sadzenie wiosenne. Liście pierwszych były bez wyjątku większe, a pędy dłuższe nawet u tych, które nie były obcinane; spostrzeżono też u nich znacznie większą ilość pędów głównych (sztamowych), które znajdowały się w pewnym stosunku do silniejszego rozwoju korzeni.

Drzewka, sadzone w tem samym miejscu na wiosnę, były daleko mniej wyrosnięte i miały słabszy rozwój korzeni. Te znowu, które nie były obcięte przy sadzeniu, wyglądały bez wyjątku gorzej i miały liście drobniejsze i mniej wykształcone. Drzewa sadzone w jesieni, a obcinane dopiero na wiosnę, również jak sadzone na wiosnę i równocześnie zaraz obcinane miały wszystkie bez wyjątku daleko większe i lepiej wykształcone liście i pędy. Drzewa zaś sadzone w jesieni, a obcinane na drugą dopiero wiosnę, albo też sadzone na wiosnę, a obcinane dopiero po roku, miały bez porównania nędzniejsze liście i słabsze pędy. Rezultatem prób tych było zatem przekonanie, że sadzenie drzew w porze jesiennej, a obcinanie ich zaraz na wiosnę było najodpowiedniejszym i powinno mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi systemami. Złe wyniki okazały się również wtedy, gdy drzewa sa-

dzzone były na wiosnę, a obcięcie ich nastąpiło dopiero o rok później.

Korzyści, wynikające z sadzenia drzew w jesieni, tłumaczy Gaucher w sposób następujący: 1) Skaleczone korzenie drzew, sadzonych w jesieni, mają czas zabliznić się przez zimę i wypuścić nowe pędy, przez co są w możności korzystania z nich w pierwszych dniach wiosny. 2) Deszcz i śnieg powodują szybsze opadanie świeżo skopanej ziemi, wskutek czego zapelniają się łatwiej miejsca próżne, znajdujące się pomiędzy korzeniami. 3) Mróz kruszy ziemię poruszoną i czyni ją przystępniejszą dla wpływów atmosferycznych, podczas gdy w dołach wybranych w jesieni dla mających się sadzić na wiosnę drzew, ziemia wskutek działania zbytnej wilgoci staje się ciężką, zbitą i lipką. 4) W jesieni korzenie drzew wysychają daleko mniej, aniżeli na wiosnę. 5) Drzewa sadzone w jesieni lub w zimie, cierpią daleko mniej od posuchy, aniżeli te, które sadzone były na wiosnę, a o ile tamte mogą się obejść bez podlewania, o tyle dla tych staje się ono niezbędnem. 6) Jeżeli drzewka sprowadzane są od właścicieli szkółek, to w jesieni mogą oni dostarczyć ich w większym wyborze, aniżeli na wiosnę. 7) Oczka i pączki kwiatowe nabrzmiewają, czyli pęcznieją już w lutym, mogą zatem na wiosnę, tak przy sadzeniu, jako też i transporcie, daleko łatwiej być uszkodzone, aniżeli w jesieni.

P. Gaucher radzi dalej, żeby sadzić drzewa raczej w listopadzie (jeżeli to być może), aniżeli w późniejszych miesiącach zimy.

Co się tyczy głębokości i oddalenia dółów, przeznaczonych do sadzenia drzew wysokopiennych, jako to: jabłek, gruszek i czereśni, to pamiętać należy, że w ziemiach dobrych należy brać doły w odległości 2—4 m., na 18 m. głębokie; w glebie średniej na 4 m. oddalone, a na 15 m. głębokie. Dobrze byłoby także odrzucić złą ziemię, a zastąpić ją dobrą. **K.**

### Żyto świętojańskie.

O uprawie tego żyta umieścił p. Karol Keimer w „Wiener landw. Zeitung“ następujące szczegóły:

Ze wszystkich odmian żyta ozimego może być sianem na wiosnę tylko żyto świętojańskie, które nie należy brać za jedno z żytem jarem, krzycą lub żytem lasowem. Pole, które przygotowano w jesieni pod zasiew żyta ozimego, będzie także odpowiedniem pod żyto świętojańskie.

Odmianę tę wprowadził p. Keimer do Czech od lat 20 i obok innych odmian żyta uprawia ją tam prawie bez przerwy.

Żyto świętojańskie nie jest odmianą wyhodowaną z żyta zwykłego, lecz rośliną odmienną botanicznie, a znakomite jej zalety nie dadzą się przyswoić innym odmianom żyta. Kłos przy wysuwaniu się ze źdźbła ma inną barwę, aniżeli żyta zwykłego; kwitnie też nie jednocześnie na całej swej długości, lecz stopniowo, wskutek czego osadza ziarna o wiele pewniej i bez szczerbów. Ważną zaletą tego żyta jest także okoliczność, iż przy wczesnem zasianiu w jesieni daje ono jeden lub dwa pokosy paszy zielonej, albo też jeden pokos i dobre potem pastwisko i to bez uszczerbku następnego plonu w ziarnie i słomie. Zasiew żyta świętojańskiego odbywa się w czerwcu do lipca; w okolicach południowych może być nieco późniejszym. Przy wczesnym zasiewie należy zmniejszyć znacznie ilość nasienia, gdyż żyto świętojańskie krzewi się bardzo silnie i to właśnie czyni go mniej wrażliwym na niekorzystne wpływy zimy. Im później ma być zasiane, tem więcej można użyć nasienia, w każdym jednak razie znacznie mniej, aniżeli przy życie zwykłym. Ażeby przy wczesnej siejbie uzyskać w jesieni o ile możliwości obfity pokos paszy zielonej, dobrze jest zasiał razem i jednocześnie z tem żytem jakąś roślinę letnią jak np. owies, jęczmień, tatarkę lub wykę, co przyczynia się również do lepszego ocienienia ziemi wśród lata, dobrego rozkrzewienia się żyta w jesieni i przetrwania zimy bez najmniejszej szkody.

W razie zasiania żyta świętojańskiego na wiosnę wspólnie z rośliną letnią (z owsem lub jęczmieniem), można przeczekać aż do dojrzewania tej ostatniej. Po zebraniu słoma jej zawierać będzie dużo zielonych liści żyta i zyska wskutek tego na pożywności. Żyto pozostawia się do roku następnego, a będzie silne i obfite tak co do słomy jak ziarna.

Zarówno jak dla paszy zielonej można zasiewać żyto świętojańskie z odpowiednią mieszanką w celu uzyskania z niego w jesieni siana, czy to przez zwykłe wysuszenie po skoszeniu, czy też przez zrobienie siana brunatnego, które szczególnie przydatnem jest dla owiec. W gospodarstwach, które potrzebują dużo paszy, można zasiewać żyto świętojańskie częściowo co dwa lub trzy tygodnie. W ten sposób będziemy mieli nietylko ciągle świeżą paszę w jesieni, a względnie jeszcze i pastwisko, lecz oszczędzimy sobie osobny zasiew żyta ozimego, gdyż świętojańskie pozostaje do roku następnego, w którym wydaje bardzo obfity plon w ziarnie i słomie. Wyleganiu podlega to żyto mniej, aniżeli wszelkie inne odmiany.

Pan Keimer robił w Czechach rozmaite próby z tem żytem i to na wielkie rozmiary. Do najbardziej udałych należało zasiewanie żyta świętojańskiego na wiosnę razem z owsem lub jęczmieniem. Po zebraniu tych zbóż na ziarno i po zbronowaniu ścierni, pozostawiał to pole z zakorzeniem już żytem dla uzyskania plonu w roku następnym. Słoma żyta docho-

dziła wtedy do niezwyklej wysokości, kłosa były bardzo długie i pełniejsze, aniżeli przy innych odmianach. Również i przy zmieszaniu z tatarką, grochem, wyką i t. p. dla otrzymania paszy zielonej lub suchej i pozostawiając następnie dla zbioru ziarna, uzyskał autor zawsze wyniki jak najlepsze.

## ROZMAITOŚCI.

**Jak postępować z drzewami uszkodzonymi przez grad?** Pierwszym warunkiem skutecznego w takich wypadkach działania jest pośpiech, każde bowiem opóźnienie w staraniach około uszkodzonego drzewa, przynosi mu szkodę. Zdarta, lub pokaleczona gradem kora, musi być przykryta jak najspieszniej dla przeszkodzenia wyschnięciu odartych części i powstrzymania przystępu powietrza. Na małe uszkodzenia najskuteczniej działa w takich razach wosk drzewny ciekły w stanie zimnym, którym rany starannie zasmarowują się, a potem posypują się popiołem dla przeszkodzenia spływania maści. Na większe uszkodzenia i rany należy użyć mieszaniny z gliny, gnoju krowiego, popiołu drzewnego i krwi, a wymieszawszy razem wszystkie te ingrediencye, smaruje się niemi skaleczone części drzewa i obwiązuje się je szmatą.

Na drzewach pielęgnowanych w ten sposób nie wiele pozostanie śladów zniszczenia, a rany powstałe z uszkodzeń gradowych, zablizną się do roku. Wystrzegać się jednak należy wszelkiego obcinania gałązek lub kory aż do nadejścia wiosny, t. j. aż do czasu rozbudzenia się roślinności. Poprzetręcane gradem gałęzie powinny być wtedy ucięte przy samym konarze lub pniu, kora na brzegach równo ścięta, a miejsca te starannie zasmarowane woskiem drzewnym lub smołowcem. Wszystkie nowe pędy, wyrastające z konarów lub pnia, powinny zostać przez rok cały nietknięte, gdyż dopomagają one do odżywienia się drzewa. W jesieni lub na przyszłą wiosnę należy korzenie zasilić nawozem, a przedtem jeszcze, t. j. zanim na drzewie rozwiną się pączki, poobcinać uszkodzone gałęzie na 0.5 do 1 m., czyli odmłodzić drzewo, zmuszając je do wypuszczenia nowych pędów. Zawsze jednak dobrze jest chronić małe drzewka od gradu, przywiązując wkoło od dołu do korony małą warstwę cierni. Po obcięciu gałązek na drzewkach zasmarowuje się cięciami woskiem drzewnym dla prędszego wygojenia. Większe gałęzie obcinają się dopiero na wiosnę w ten sposób, że cięcia przypadają obok najsilniejszych pędów, które drzewo wydało po przejściu gradu; wskazanem jest również jednoczesne zasilenie drzewa nawozem. Skaleczenia spowodowane przez grad przynoszą zawsze drzewu znaczną szkodę, odzierając część kory z gałęzi

i pnia. Miejsca takie powinny być jak najspieszniej wycięte i zasmarowane dla powstrzymania zgnilizny, która w przeciwnym razie szerzyłaby się coraz bardziej. Drzewa częściowo z ziemi wyrwane można prawie zawsze uratować, należy tylko usunąć ziemię z powyrywanych korzeni, koronę drzewa przyciąć, korzenie uszkodzone odrzucić, zdrowe równo przyciąć, nadać im prawidłowe położenie i wyprostować drzewo, podsypując świeżą ziemią z pola nawiezioną. Drzewa takie podlewać i zasilając starannie, można nanowo wrócić do życia i zabezpieczyć im wzrost i rozwój odpowiedni.

**Spółka melioracyjna.** W jednym z dzienników lwowskich czytamy: Z inicjatywy dyrektora Banku kredytowego p. Marchwickiego odbywały się w ubiegłych dniach liczne konferencje przy wielkiem zainteresowaniu się najwybitniejszych osób w naszym społeczeństwie — w sprawie instytucji melioracyjnej.

Rezultat konferencji bardzo jest pomyślny — gdyż projekt p. Orłowskiego z Poznania został przyjęty a liczne zebranie obywatelskie uchwaliło założenie „Spółki melioracyjnej“ we Lwowie, mającej na celu przeprowadzanie drenowania, meliorację łąk, eksploatację torfów, tudzież zakładanie w odpowiednich miejscowościach fabrykacji rur drenowych.

W celu ukonstytuowania „Spółki melioracyjnej“ wybrany został ściślejszy komitet, składający się z pp. Stanisława Jędrzejowicza, radcy Romanowicza, dyrektora Marchwickiego, dyrektora Zgórskiego, radcy Wereszczyńskiego, dyrektora Domaszewskiego, Brykczyńskiego, dra Rutowskiego, posała Skałkowskiego i posała Męcińskiego — a mający w najbliższych dniach przeprowadzić zwykłe formalności.

## Sprostowanie omyłek.

Na str. 37 w szpalcie pierwszej, wiersz 11-ty od góry zamiast **taksynami** ma być **toksynami**, oraz w tym samym wierszu zamiast **braże** ma być **brasze**; w szpalcie drugiej na tej samej stronie w wierszu piątym od góry zamiast **solenin** ma być **solanin**, a w wierszu 12 od góry zamiast **taksynami** ma być **toksynami**.

## Oznajmienia.

### OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1895/96 z dniem 1-go kwietnia 1895 roku.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrowy i nienagannyh obyczajów;

2. w terminie oznaczonym przez Dyrekcyę złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jedno-letnią praktykę ogrodniczą, a uczynią za-adość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwanie.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1895 r. do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie**, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

(3-3)

## Ogłoszenia.

### Majątek ziemski

**pod Przemyślem**, przy gościńcu rządowym w dobrej glebie i dobrze zagospodarowany, z mura-owanym pałacem, gorzelnią parową i budynkami przeważnie nowymi muraowanymi, jest pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.**

Bliższe szczegóły poda Wny **Dr. Doliński, adwokat w Przemyślu.** — Pośrednictwo wykluczone.

(2-3)

### EKONOM

uzdolniony do samoistnego zarządzania majątkiem rolnym, żonaty, z 20-letnią praktyką, mogący się wykazać dobrymi świadectwami i poleceniami, poszukuje **posady**, którą objąć może natychmiast,

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny **Waskowski** — kancelarya dr. Retingera, **Kraków, Wiślna, 3.**

(4-4)

### Rządca ekonomiczny,

który przez 25 lat zarządzał samodzielnie kilku folwarkami, może każdej chwili objąć odpowiednią posadę.

Wiadomość w Redakcyi „Tygodnika rolniczego“.

Do sprzedania każdego czasu

**FOLWARK**

pod Krakowem, wraz z inwentarzem żywym i martwym. — Bliższa wiadomość w Administracji „Tygodnika rolniczego“ 17-0

Dyplom uznania c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu we wrześniu 1893 i 1894 r.

**Brockmanna****FOSFORAN WAPNA  
jako karma**

Sprzedaż cząstkowa fabryki nawozów sztucznych „Ceres“

**Wiedeń 21 Kaiser Josefstrasse 27, C. Brockmann**

zawiera 40-42% kwasu fosforowego, jest wolny od chloru i arseniku i zjadany bywa chętnie przez wszelkie zwierzęta. — Posyła się bez opłaty transportu z Wiednia i Pragi do wszelkich stacji kolei żelaznej w państwie austriacko-węgierskim po cenie 20 złr. za 100 klg., a po 1-40 złr. za 5-kilogramowy worek na próbę. Przy pobraniu większej ilości od 500 klg. kosztuje klg. % kwasu fosforowego 45 ct.

Fosforan wapna Brockmanna okazał się od lat 15 najskuteczniejszym do hodowli wszelkich młodych zwierząt, do polepszenia jakości mleka i zwiększenia dojności, do wzmocnienia kości, do zapobieżenia ich miękkości, kruchości lub rozmięczenia szpiku do leczenia gruzy wywarowej i nałogu lizania, do zapobieżenia porzucaniu cieląt, przeciw czerwonce i ogryzaniu drzewa przez konie wyseigowe, jest wyborym środkiem przy hodowli ptactwa domowego i

bażantów, oraz przy skarmianiu zwierzętą dla uzyskania lepszych rogów. Otrzymał tysiące świadectw od weterynarzy, rolników, właścicieli mleczarni i leśników.

Użycie fosforanu wapna może być polecaniem do karmienia wszelkiego rodzaju zwierząt; przede wszystkim jednak matek ciężarnych lub dojnych, oraz młodzięży rosnącej. Zwierzęta ciężarne muszą nie tylko odżywiać swoje własne kości, lecz jednocześnie mają wytworzyć szkielet swego płodu. Zwierzęta dojne potrzebują zwrotu znacznej ilości wapna, które wydzielają codziennie z mlekiem, od którego znowu żądamy, ażeby obfitowało w wapno i nadawało się wskutek tego do dobrego skarmiania młodzięży ssącej, oraz było posilnym pożywieniem dla ludzi, a przede wszystkim dla dzieci. Krowa, dająca dziennie 15 l. mleka, wydziela z niem z siebie 50 g. fosforanu wapna; jeżeli więc ma pozostać dobrą krową lub wreszcie nie zginąć po pewnym czasie, to ubytek ten musi być jej wynagrodzonym. Nareszcie zwierzęta rosnące, które nie żywią się już mlekiem, potrzebują paszy obfitującej w wapno, gdyż od niego zawisłem jest formowanie się kości, tworzących przede wszystkim podstawę budowy zwierzęcia. Rolnik zatem musi bezwarunkowo dodawać fosforanu wapna do paszy krów, młodzięży, owiec, jagniąt, kłaczy stadnych, zrebniąt i świń.

Nie należy brać środka tego za jedno z innym nieporęczonym, również jako wapno do karmy ofiarowanym, nieczystym precipitatem o znacznej zawartości chloru i arseniku, a tylko o 30% kwasu fosforowego, który, pominiawszy już szkodliwość zawartości chloru i arseniku, ma o 25% mniejszą wartość pastewną, gdyż stosunkowo brakuje mu 25% kwasu fosforowego. Również jako wapno do karmy sprzedawane bywa mialkie, białe wapno mineralne, sprowadzane z Esmarldy, które nie może być rozpuszczone przez kwas żołądkowy, przeto jako karma nie ma żadnej wartości.

Przy zakupie wapna przeznaczonego do karmy, trzeba żądać potwierdzenia co do jego pochodzenia (z kości), zawarunkować ażeby wolne było zupełnie od chloru i arseniku, kupować podług procentowej zawartości kwasu fosforowego, który jedynie stanowi wartość jego, a przede wszystkim nie zaniedbać analizy tego wapna. W ten tylko sposób można ustrzedz się przed oszukaństwem.

Prospektów, świadectw i bliższych objaśnień udzielam chętnie na żądanie. (8-10)

**WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/2			Tarnów z dnia			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 1/2			Wiedeń z dnia 2/2		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenvca . . . . .	6-80	7-40	—	—	—	—	—	—	—	6-—	6-60	—	6-60	7-35	—
Zyto . . . . .	5-45	6-45	—	—	—	—	—	—	—	4-75	5-15	—	5-55	6-17	—
Jęczmień . . . . .	4-90	6-10	—	—	—	—	—	—	—	4-75	5-50	—	6-—	8-80	—
Owies . . . . .	6-—	6-70	—	—	—	—	—	—	—	4-—	5-50	—	6-10	6-95	—
Groch . . . . .	9-—	11-—	—	—	—	—	—	—	—	6-—	8-—	—	9-—	10-50	—
Fasola . . . . .	10-—	12-—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bobik . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4-25	4-60	—	—	—	—
Tatarka . . . . .	8-50	9-50	—	—	—	—	—	—	—	4-50	5-—	—	7-—	7-50	—
Proso . . . . .	6-—	7-—	—	—	—	—	—	—	—	7-—	7-50	—	—	—	—
Jagły . . . . .	11-—	13-—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kukurudza . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5-50	5-75	—	6-75	7-25	—
Rzepak . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8-—	9-—	—	—	—	—
Chmiel . . . . . za 56 kg.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20-—	30-—	—	—	—	—
Koniczyna n. czerw. . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50-—	65-—	—	65-—	75-—	—
Konicz. nas. biała . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60-—	100-—	—	86-—	116-—	—
Konicz. nas. szwedzka . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40-—	60-—	—	55-—	76-—	—
Siano z łąk . . . . .	2-60	3-40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siano z koniczyny . . . . .	3-20	3-60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3-60	4-20	—
Słoma . . . . .	1-80	2-—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2-80	4-30	—
Kartofle hektolitr . . . . .	1-50	1-70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1-80	2-20	—
Okowita 75-95° . . . . .	60-—	80-—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kont. . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13-—	13-50	—	15-30	15-50	—
Masło . . . . .	1-—	1-10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—